Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV.	Nowy Sącz, dnia 22 maja 1932.	Nr. 21.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe PKO. 409.090 TELEFON Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Jedni pracują, drudzy tylko judzą.

Pod uśmiechem wiosennego słońca, zazieleniła się ziemia. Zakwitły drzewa i rozlał się wonny zapach czeremchy. Pola przybrały swój letni kobierzec zbóż a z pośród traw wystrzeliły barwne kwiatuszki dumnie i radośnie wznosząc swe główki ku niebu, jakby w dziękczynnej modlitwie za jasny promień słońca, który ich wydobył z ziemi do życia.

Zdawaćby się mogło, że z tem odrodzeniem natury, że z tym jasnym promieniem wiosennego słońca, nastąpi także rozjaśnienie mózgów u naszych polityków opozycyjnych, że ulegną jakiejś korzystnej metamorfozie, zrozumieją bezowocność wiecznego judzenia, zaczną wreszcie myśleć kategorjalni ludzi normalnych i zabiorą się do jakiejś produktywnej pracy. Niestety, okazuje się w dalszym ciągu, że potencja ich w tym kierunku równa się zeru, w judzeniu natomiast ciemnych ludzi zdobywają coraz większą perfekcję. Na szczęście, tych jest już z każdym dniem coraz mniej w Polsce, a coraz więcej przeciera oczy i widzi bezmyślne a zaciekłe judzenie opozycjonistów z jednej strony, a solidną produktywną, pełną energji i poświęcenia pracę Rządu i posłów z klubu BBWR. z drugiej strony.

A praca to naprawdę pożyteczna, bo aczkolwiek sesja sejmowa zamknięta, posłowie klubu B. B. W. R. przepracowują szereg zagadnień, które niewątpliwie staną się głównemi przedmiotami prac Sejmu na najbliższej sesji jesiennej. Odbyły więc w ostatnich dniach kilkudniowe posiedzenia grupy poselskie i senatorskie BBWR.: konstytucyjna, samorządowa, ubezpieczeniowa i in.

Ponadto grupa ludowa BBWR. rozważała szereg zagadnień, dotyczących sytuacji gospodarczej na wsi, przyczem zainteresowanie jej skupiło się głównie koło organizacji i sposobów pracy tworzonych obecnie wojewódzkich i powiatowych komitetów finansowo rolnych. Prace różnych grup BBWR. podjęte obecnie będą prowadzone dalej w miesiącu czerwcu.

Posłowie i senatorowie BBWR. przez całą zimę pracowali ciężko w Sejmie i ten właśnie moment wykorzystały wrony opozycyjne. Wrony te zjawiały się i zjawiają w Sejmie tylko koło 1-go każdego miesiąca po odbiór djet, resztę swego poselskiego czasu poświęcały i poświęcają skrzetnemu szerzeniu najbardziej fantastycznych i niedorzecznych pogłosek, byle mącić, boć tylko w mętnej wodzie próbują jeszcze coś ułowić.

Obecnie, gdy posłowie BBWR. — po kilku miesiącach pracy w Sejmie — zjawili się na wsi, wśród mas włościańskich, panowie opozycjoniści zaczęli... uciekać. Nakłamali, nacyganili, narzucali różnych obietnic — a oto posłowie BBWR. krok za krokiem spokojnie, rzeczowo odsłaniają ich cygaństwa, piętnują kłamstwa, demaskują obłudne i nikczemne obietnice.

Prawda zaczyna wychodzić na wierzch. Pp. Opozycjonistom robi się ciasno na wsi.

Wiadomo, że rolnicy odczuli kryzys światowy najciężej. Wiadomo, że dola rolnika w dobie obecnej jest wyjątkowo twarda — ale wiadomo też, że poprawy może szukać ten rolnik nie w głupiej, bezmyślnej i łajdackiej agitacji, osłabiającej wolę przetrwania — ale w zespoleniu sił, w łączeniu tej woli, w wydobywaniu twórczej inicjatywy we wszelkich odcinkach i odgałęzieniach życia gospodarczego wsi. Z tą ideą twórczej pracy dla lepszego jutra idzie na wieś BBWR. ta idea pogłębia się też coraz wszechstronniej w zorganizowanych zespołach wsi. „Gasnący świat" partyjny może jeszcze tu i ówdzie hałasować — twórczej pracy nikt się już po nim nie spodziewa.

Piewcy Podhala: Wł. Orkanowi.

Nie wyśpiewałeś — Doli — do końca — —
Rozpachła wiosna, w uboczach śpiewy,
Potoki słońca,
Burze, ulewy,
I — Halny — zbójnik hula ślebodny
Jakoto drzewiej...

Nad świeżą orką człowiek stał głodny. — —
W rozpacznym gniewie
Ostatek owsa prysnął w zagony
I zgrzebną płachtę cisnął za siebie. —

Gdzieś, hań — w Roztokach — zabiły dzwony —
Wiatr je kolebie —
Na — Anioł Pański — szepcę Mu serca — —
Po chatach Nędza wyszczerza zęby.
I wpełz do chat Głód, bólów szyderca —
Walą się dęby...
Tam — na mogiłach — rosną w las krzyże
W promieniach słońca.

Nie wyśpiewałeś Doli do końca — —
Zamkły się — dźwirze — —
Zamarły śmiechy. Na wirchach wiater
Otrząsa smreki z żywych łez —
Pędząc gromami do bratnich Tater,
Pyta z chichotem: Gdzie — Doli — kres...

MIECZ. SZUR.

Uchwalenie budżetu gminy Miasta N. Sącza na rok 1932-33.

Posiedzenie Rady Miasta w dniu 12-go maja b. r.

W dniu 12 maja br. odbyło się posiedzenie Rady Miasta Nowego Sącza z następującym porządkiem dziennym:

1) odebranie od p. Józefa Homeckiego przyrzeczenia radzieckiego z § 11 ust. gminnej.

2) Budżet adm. na r. 1932-33 i sprawy z budżetem związane ref. Walerjan Żaroffe.

3) Rezygnacja p. Ernesta Fröhlicha z urzędu asesora miejskiego.

4] Zmiana statutu stanowisk służbowych pracowników Magistratu oraz uchwalenie statutu etatów dla pracowników przedsiębiorstw komunalnych ref. Mgr. Nowakowski Stanisław.

5] Zmiany i uzupełnienie taryfy opłat rzeźnianych ref. Mgr. Nowakowski Stanisław.

6] Zmiana taryfy cen prądu elektrycznego ref. Mgr. Nowakowski Stanisław.

7] Zmiana taryfy kominiarskiej ref. Mgr. Nowakowski Stanisław.

8] Wybór czterech członków Rady Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności w miejsce ustępujących.

W związku z pierwszym punktem wyjaśnić należy, że p. Józef Homecki wszedł do Rady Miasta w miejsce radnego Mateusza Sikory, który z godności radnego zrezygnował.

Omówieniem punktów 5, 6, 7-ego z powodu braku miejsca, zajmiemy się w następnym numerze, narazie zajmiemy się punktem drugim, t. j. budżetem administracyjnym na rok 1932-33.

Sprawę budżetu referował radny Żaroffe Walerjan. Referent, który sprawom z tegorocznym budżetem związanym poświęcił bardzo dużo czasu i pracy, uzasadnił konieczność poczynionych w nim oszczędności, oznajmiając, że zgodnie z zasadami życia gospodarczego i z zaleceniem Władz nadzorczych, Komisja Budżetowa musiała dążyć do redukcji budżetu w razie bowiem przeciwnym, budżet ten byłby nierealny i siłą faktu wskutek niemożliwości ściągnięcia preliminowanych dochodów, nie mógłby być wykonany. Dlatego też Komisja budżetowa restryngowała wydatki tak w dziale rzeczowym jak i w osobowym.

Komisja budżetowa musiała zdecydować się na owe redukcje poborów urzędników i funkcjonarjuszy miejskich z konieczności, aby urealnić budżet miasta i zapobiec w przyszłości niewypłacalności Kasy miasta.

Nadto, Komisja budżetowa w dziale wydatków rzeczowych poczyniła również redukcję wyjawszy dział na cele opieki społecznej.

W ten sposób budżet administracyjny miasta wraz z wydatkami na raty amortyzacyjne wszystkich pożyczek, wyniósł łącznie kwotę 974.000 zł. podczas gdy budżet na rok zeszły wynosił łącznie kwotę 1.097.000 zł. czyli, że budżet obecny jest niższy w swych wydatkach o kwotę 123.000 zł. t. zn. niższy o około 13 procent od budżetu w stosunku do budżetu zeszłorocznego.

C. d. n.

Rocznica Konstytucji 3. Maja na wsi.

Co roku prawie jedno i to samo. — Mowa, deklamacje, śpiewy, sztuka mniej lub więcej wesoła, czy poważna. — Zdawaćby się mogło, że zainteresowanie tą Rocznicą z roku na rok maleje, przechodzi w rodzaj przymusowej monotonji, jakiejś nudnej galówki austryjackiej. A jednak? Sprawa ta przedstawia się wręcz odwrotnie. — Świadczy o tem w pierwszym rzędzie malejąca rok rocznie ilość pracujących w tym dniu, pełne sale i wogóle świąteczny charakter.

Nareszcie więc po stu kilku dziesięciu latach pojęła wieś czem dla niej stała się Konstytucja 3-go Maja.

Pojęła, że od tej wiekopomnej chwili chłop zaczyna wyzwalać się z pod jarzma starszej swej braci, że poczyna czuć się siłą, która zdecyduje o losie Rzeczypospolitej.

Patrząc na owe silnie malujące się na twarzach skupienia, na ową zadumę, na to zasłuchanie w wielką zjawę historyczną, rośnie wiara, że przyszedł czas, kiedy — bohater pługa — godnie zastąpi — bohaterów miecza.—

Dzień tej Rocznicy to nieustanny wzrost duchowy mas ludowych, to liczenie sił na zamiary.

Coraz to mocniej, coraz uporczywiej hasło: „Nie damy by nas zgnębił wróg“ staje się urzeczywistnieniem. I budzi się Polak w chłopie, budzi się do przyszłości obywatel wolny swojej Ojczyzny.

A zbudziły go z letargu właśnie te rocznice narodowe, to żywo tętniące słowo polskie w ustach młodzieży, zjednoczonej dla pracy w M. Z. M. która przysięgła sobie: Precz z ciemnotą co lat tyle udręczała Wieś. — Dalej młodzi przed swą bracią pęki światła nieś.

* * *

I tego roku na 3 Maja — w Jamnicy rozjaśniło oczy zeszłej się gromadzie w sali szkolnej widowiskiem, które śpiewało i odgrywała pieśni wyczarowane wśród łąk i pól, a wesołą komedją kazała zapomnieć o troskach bodaj na chwilę.

Wielce przyczynili się do uświetnienia uroczystości w dniach 3 i 5 maja bezinteresowną muzyką panowie: Studencki Józef, Bocheński Józef, Rączka, Piotrowski Wł. z Nowego Sącza, za co Koło serdecznie dziękuje. Dali dowód, że bliskiem jest zbratanie wszystkich warstw i łączenie sił.

Dwukrotnie nabita sala szkolna grzmiała w podzięce hucznemi oklaskami.

Za Koło M. Z. M.

JÓZEF BASIAGA przew. WŁ. PIOTROWSKI sekretarz.

Wieści z Podhala.

Muszyna.

UROCZYSTOŚĆ 3-GO MAJA u nas pochłonęła wiele trudu, by dzień ten wypadł jak najuroczyściej. Ileż to uwijaczki było w poszczególnych organizacjach, ile uciechy wśród dzieci, które ten dzień oczekiwały. Komitet, który obecnie kieruje wszelką pracą i imprezami, postanowił wypełnić swe siły, by nadać należyty ton tej uroczystości. Domy i wille poubierane były flagami w oknach widniały nalepki. Jednak podkreślić muszę, że wstyd to dla miasta wielki, by tak dużo domów — nawet w centrum miasta — profamowało swym powszednim wyglądem — bez jednej nalepki w oknach — takie ważne święto. Zdaje mi się, że nie tylko starsi, ale nawet dziecko wie, jakie jest zadanie TSL. powinni przecież zrozumieć, że kupując kilka nalepek, przyczyniają się do zrealizowania wzniosłego celu. W dniu tym nikt nie powinien żałować grosza dla TSL. boć to za ten grosz budzimy uśpioną niewolą polskość na obu krańcach Rzeczypospolitej Polskiej.

Program uroczystości był obfity. Po Mszy św. i defiladzie przemówił p. Józef Beutel w rynku do licznie zebranych ludzi.

W mowie swej zobrazował w jaki sposób doszło do ustanowienia Konstytucji, jakie przyniosła korzyści dla Państwa i dlaczego ten dzień jest właściwie ważnym momentem dziejowym. Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzpltej, Prezydenta, oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego zakończono pierwszą część uroczystości.

Druga część to akademja urządzona staraniem komitetu, prowadzona przez miejscowego nauczyciela T. Bieniawskiego. Na program złożyły się:

1. odczyt P. S. dra Sygulińskiego Zygmunta.

Odczyt był naprawdę wspaniale opracowany. Zawierał w sobie wszystkie zagadnienia odnośne do Konstytucji. Scharakteryzował nam nadzwyczaj szczegółowo ówczesny ustrój społeczny, administracyjny, podał tendencję poszczególnych partyj wspieranych przez wrogie nam Państwa. To też za tak solidne przygotowanie odczytu składam P. Sędziemu w imieniu Komitetu serdeczne podziękowanie.

2. deklamacja strzel. Wiśniowska.

3. deklamacja pięknie wypowiedziana przez ucznia 3-ciej klasy J. Krzyżanowskiego.

4. deklamacja zbiorowa dzieci w strojach krakowskich.

5. Chór dzieci szkolnych prowadzony przez naucz. Bieniawskiego T.

6. Sztuka bardzo aktualna p.t. „Żyj Polsko“.

Reżyserja Bieniawski Tadeusz. Co to było kłopotu w wyborze sztuczki. Przebieraliśmy różne i mieliśmy zagrać „Bolszewików“ lecz z braku sił i ze względu na krótki czas postanowiliśmy dać „Żyj Polsko“. Dramat ten o bardzo wysokim pierwiastku patrjotycznym przypadł widzom do gustu.

Aktorzy nie zawiedli zwłaszcza p. Marja Bocheńska, oddała swą rolę jak wyszkolona artystka. Jak silne doprawdy wywołała wrażenie niech posłuży fakt, że w momencie kiedy był punkt kulminacyjny akcji słychać było na sali szlochanie co było dowodem prawdziwego wzruszenia u wielu nawet poważnych gości. Całość wypadła nadzwyczaj pochlebnie a burzliwe oklaski były najlepszą zapłatą za poświęcenie aktorów, którzy grali bez zarzutu. Następnie jakby na otarcie rzewnych łez dano komedyjkę „Powrót rekruta na urlop“ grana naprawdę z rekruckim humorem. Za łaskawą współpracę składam p. Partykowej serdeczne podziękowanie. Bien. Tad.

Maków Podhalański.

OBCHÓD 3-go MAJA. Likwidacja powiatu jest zjawiskiem, który zazwyczaj bardzo ujemnie wpływa na bieg życia gospodarczego. Do miast, które ostatnio podległy temu zjawisku należy i nasze miasteczko. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że z chwilą wywiezienia biurek i stolików ze zlikwidowanych urzędów, życie społeczne Makowa zamrze i że Maków stanie się cichą mieściną prowincjonalną. Probierzem tężyzny życia społecznego są chwile obchodów uroczystości narodowych, a ostatnią z nich była rocznica Konstytucji 3. Maja. Maków wyszedł z próby zwycięsko. W organizowaniu święta narodowego wzięły udział przedewszystkiem dwie organizacje: Związek Strzelecki i T. S. L. Przez pięknie udekorowane ulice, przeciągnęły w dniu 3 maja w pochodzie organizacje społeczne. Na czele pochodu kroczyła kompanja honorowa Oddz. Związku Strzeleckiego pod komendą Ob. W. Gismana komendanta oddziału makowskiego. O godzinie 9-tej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele parafjalnym, na którem chór szkolny odśpiewał szereg pieśni religijnych pod kier. p. Mołka nauczyciela szkoły powszechnej. Po nabożeństwie udały się tłumy publiczności na rynek i tu do zebranych przemówił burmistrz p. Skupiński. Przez cały dzień odbywały się zawody sportowe. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach wytrawnych i doświadczonych członków Zw. S. z Ob. Drobnym ref. wych. fiz. Gostyńskim i Flaszą instruktorem P. W. i W. F., na czele. W biegu kolarskim pierwsze miejsce zajął Ob. Kosman Juljan (Zw. Strz. Maków), w biegu na przełaj, Ob. Ludwik Nitoń (Z. S. Maków), w skoku w dal, Ob. Pieczara (Zw. Strz. Budzów), w 100 m. Jankowski Henryk (Z. S. Maków), w skoku wzwyż Ob. Stanek (Zw. Strzel. Żarnówka) w strzelaniu Ob. Pieczara Ignacy (Z. S. Budzów). Po zawodach w świetlicy Oddziału Z. S. zebrali się liczni zawodnicy oraz goście, do których przemówił Ob. Karol Mołek prezes Oddz. Maków Podhal., podnosząc w krótkich słowach znaczenie wychowania fizycznego dla Państwa, poczem wręczył zawodnikom nagrody ufundowane przez T. S. L. i p. dra Żeglenia, żegnając Oddziały Strzelca z Budzowa, Jachówki, Grzechyni, i Żarnówki, które bardzo licznie przybyły na tę uroczystość do Makowa. Przygotowaniem i urządzeniem obiadu dla Oddziałów Strzeleckich zajął się Związek pracy Ob. Kobiet z p. rejentową Paszkowską na czele.

Wieczorem tego dnia odegrano w Sokole komedję Bałuckiego p. t. „Dom otwarty“ pod reżyserją Ob. Wicherka Józefa, wiceprezesa Z. S. Kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach prezesa K. Mołka.

W dniu 6-go bm. odwiedził nasz Oddział Z. S. p. Inspektor Bernhardt, prezes Zarządu Pow. Zw. St. z Wadowic, który zwiedził wzorowo urządzoną świetlicę oraz teren na boisko sportowe i przyobiecał pomoc przy dalszem jego urządzeniu. (ski.)

Grybów.

NADZWCZAJNE WALNE ZEBRANIE INWALIDÓW WOJENNYCH. Dnia 9 maja odbyło się w Grybowie Walne Zebranie członków Koła Zw. Inwalidów Woj. w Grybowie. Obecnych było około 500 członków. Zebranie poświęcone było omówieniu nowej ustawy inwalidzkiej oraz wyznaczeniem nowej siedziby dla Zarządu Koła, co omawiane było w związku z likwidacją powiatu grybowskiego. Na zebranie przybyli delegaci Zarządu wojew. p. Pełech Andrzej oraz kierownik Komisji Odwoławczej w Urzędzie wojew. p. kpt. Suchoń. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Bogusza, przewodniczącym zebrania wybrano przez aklamację inwalidę Albina Józefa prezesa Zw. Legjonistów, który po przywitaniu gości i zebranych oraz załatwieniu wszelkich formalności udzielił głosu kol. Pełechowi delegatowi Zarządu wojew. Zw. Inwalidów, który przedstawił zebranym szczegółowo i jasno nową ustawę inwalidzką przedstawiając jej złe i dobre strony, oraz udzielił pożytecznych dla członków wskazówek w różnych sprawach. Przewodniczący zaapelował do zebranych, by jakkolwiek obniżenie rent inwalidzkich jest dotkliwym ciosem dla inwalidów, wdów i sierót, to jednak z uwagi na ciężkie położenie Państwa nie rozgoryczali się, gdyż w czasie obecnego kryzysu wszyscy muszą złożyć na ołtarzu Ojczyzny ofiarę. Następnie przewodniczący Albin Józef zapewnił zebranych, że Rządy Marszałka Piłsudskiego, gdy były lepsze czasy podniosły inwalidom renty i jest przekonany, ze gdy tylko kryzys w Polsce minie, bez naszych żądań i pukań napewno to, co obecnie zniżają dadzą z powrotem.

W ciągu dyskusji zabierali głos kol. Bogusz, Święch, Nowak, Waląg i Kurdziel. Następnie uchwalono, by Zarząd Koła mieścił się nadal mimo zniesienia powiatu w Grybowie, poczem zebrani rozeszli się do domów z tem przekonaniem, że swoim krwawo zapracowanym w bojach o wolność Polski za uzyskane kalectwa groszem — w czasie najcięższym dla Państwa złożyli ponowną, lecz konieczna na Ołtarzu Ojczyzny ofiarę.

Chełmiec.

KOŁO WIEJSKICH GOSPODYŃ w Chełmcu, założone z inicjatywy Zw. Obyw. Pracy Kobiet w Nowym Sączu, rozwija się coraz piękniej. Dowodem żywotności tego Koła jest urządzenie w dniu 15-go maja br. przedstawienia w szkole. W program przedstawienia wchodziło odegranie obrazka ludowego

STANISŁAW SĄSIADEK.

Pionier prohibicji.

(Kartki z podróży.)

Jest ich kilkuset (któż wie zresztą ilu?) — polskich emigrantów we Francji, którzy swą tragiczną tułaczkę zakończyli we francuskich domach dla obłąkanych: w Lommelet, Armentiers, St. Venan, Esquermes i t. d. Ileż tajemnic, ileż łez i męki, ile ponurych polskich dramatów kryją te mocne, żelazne kraty, te przestronne i milczące ogrody z niezliczoną ilością przecudownych kwiatów, otaczające czerwone gmachy szpitalne — grób... jeszcze nieumarłych.

Różne są te zakłady. Od koszarowych pawilonów aż po istne pałace z nowoczesnemi urządzeniami. Różnie tam też i leczą swoich nieszczęśliwych mieszkańców. Od ostrej, jakby średniowiecznej dyscypliny, tkwiących jeszcze tu i ówdzie systemów, do najbardziej nowoczesnych metod leczniczych, łagodniejszych i skuteczniejszych, bo na głębokiej znajomości psychologji — tej nauki o duszy ludzkiej, opartych.

* * *

Jako przedstawiciel konsulatu polskiego, w towarzystwie dra Kozłowskiego*) jechałem właśnie po raz pierwszy do Armentiers, aby zbadać stosunki i stan chorych Polaków w tamtejszym zakładzie.

Był piękny, majowy ranek i wygodna asfaltowa droga (jak wszystkie drogi francuskie), prosta jak z bicza strzelił, to też nic dziwnego, że mimo dość dużej odległości, już po dwugodzinnej jeździe, samochód nasz zatrzymał się przed potężną żelazną bramą za którą widoczne były barwne zabudowania zakładu dla obłąkanych. Poza tą bramą — to inny już świat, to świat żywych trupów, pomyślałem, (a jak się niebawem dowiedziałem od sympatycznego dyrektora zakładu, było ich tam około 1000 a wśród nich 50 Polaków.)

Dyrektor zakładu zawiadomiony telefonicznie przed naszym wyjazdem z Lille, już na nas oczekiwał. To też niezbędne formalności szybko zostały załatwione a przygotowane poprzednio akta, wszystkich chorych Polaków uprościły całą sprawę. Mieliśmy więc dosyć czasu na zwiedzenie wszystkich labiryntów tego olbrzymiego zakładu. w którym 20 lekarzy z poświęceniem pełni swe ciężkie obowiązki.

Tysiąc postaci, żywych fizycznie a umarłych intelektualnie, o twarzach idjotycznie roześmianych, to znów ponurych i grobowym smutkiem naznaczonych, lub niepojętą wściekłością a zarazem ogromnym bólem wykrzywionych — przesunęło się przed naszemi oczyma, zanim znaleźliśmy się w gabinecie naczelnego lekarza, gdzie mieliśmy bliżej zapoznać się z naszymi 50 chorymi rodakami, których tragiczny los w te mury zapędził.

Każdego z nich pokolei wprowadzało dwóch dozorców. Smutny był widok takiego nieszczęśliwca, któremu kaftan bezpieczeństwa był zarazem jedynem okryciem a jakiś okropny lęk, jedynym wyrazem na bezmyślnej twarzy.

— Jak się nazywasz, pyta dr. K. pierwszego wprowadzonego.

.....

Żadnej odpowiedzi, mimo kilkakrotnego ponawiania pytania.

— Szkoda czasu — zupełny zanik pamięci — wtrąca lekarz zakładowy, podsuwając mi kartę ewidencyjną.

Czytam: Nr. N.N. lat 36 „polonais“ zam. w Marles i td., wreszcie: w dniu... w przystępie szału zarąbał toporem żonę i dwoje małych dzieci...

Popatrzyłem ze zgrozą i politowaniem na tego nieświadomego zbrodniarza a lekarz skinął na dozorców, aby go wyprowadzili.

Następny, następny i znów następny... tak spojrzeliśmy w mętne oczy i rozdartą duszę już kilkunastom, gdy wreszcie stanął przed nami mężczyzna dobrze zbudowany o zdrowym wyglądzie i wyróżniającej się pewnym wyrazem, twarzy. Usłyszawszy że rozmawiamy popolsku jednem ruchem odtrącił dozorców a dopadłwszy przerażonego Dra K. zaczął go całować po rękach. Bóg was zsyła wybełkotał wreszcie. W pierwszej chwili byliśmy przekonani, że to jeden z tak licznych objawów obłąkania. Kiedy jednak zasapani dozorcy usadowili go na krześle, warjat począł w sposób zupełnie normalny opowiadać nam nieprawdopodobną wprost, a jednak jak się okazało prawdziwą, historją strasznej pomyłki.

Nazywam się N. N. jestem rodem z Małopolski gdzie pozostawiłem swoją rodzinę wyjeżdżając przed 6-ciu laty do Francji za pracą. Tak zaczął swoje opo-

*) Przed kilkunastu dniami doniosły dzienniki, że dr. Kozłowski uległ śmiertelnemu wypadkowi automobilowemu w Lille.

oraz tańce narodwe. Przedstawienie zaszczyciła swą obecnością p. Wojewodzina Kwaśniewska, oraz dawniejsza przewodnicząca Związku p. Parylewiczowa.

Piwniczna.

WYBORY GMINNE. A więc habemus papam! Po długim a ciężkim porodzie dziecko w postaci uzupełniających wyborów jednej połowy radnych ujrzało światło dzienne.

Nie miejsce i czas potemu wdawać się w analizę korzyści, jakie wynik tych wyborów na przyszłość okazać bezprzecznie musi. Jedno jest niezaprzeczalnem, że tak szumna opozycja pomimo użycia całego aparatu terorowego została położona na obydwie łopatki.

Wszyscy zrównoważeni obywatele, którym istotnie jedynie dobro naszej gminy na sercu leżało — a nie prywata — jak jeden mąż zwartym szeregiem oddali swe głosy na radnych postawionych przez nas. Nie pomogły szumne wiece — na których imieniem całego narodu przemawiały różne zdegenerowane jednostki, nawołując ludność do oddania swych głosów na kandydatów z opozycji — nie pomogły wysuwane przez nich różne argumenty w kierunku oczerniania swych przeciwników — nie starczyła silnie zorganizowana nagonka — faktem jest, że opozycja otrzymała mimo calego jej wysiłku wprost znikomą ilość głosów.

I przyznać trzeba, że BBWR. zdała z celującym postępem egzamin swej dojrzałości obywatelskiej. Spodziewać się tedy należy, że dotychczasowa rada gminna uzupełniona w świeże i zdrowe soki będzie i nadal kontynuowała rozpoczętą pracę w kierunku dalszego rozwoju naszego miasta.

A leży przed nią ogrom pracy: dowiercenie wody mineralnej, wybudowanie łazienek, uruchomienie cegielni, odbudowanie zerwanego mostu, przejęcie na własność zakładu elektrycznego — to są problemy nie łatwe przy braku odpowiednich funduszów do rozwiązania.

Mamy nadzieję jednak, że przy dobrej woli pod kierownictwem obecnej Zwierzchności gminnej w półdrodze nie ustaną — czego im z całego serca życzymy.

W koncu mała uwaga: Najwyższy już czas, ażeby wszyscy opozycjoniści, pomni na wynik wyborów zaprzestali swą bezcelową walkę, trzymając się ewangielickiej zasady: zgoda buduje — niezgoda zrujnuje. Wszak mieli najlepszą sposobność przekonać się, iż nikt po ich wytycznej nie pójdzie, że nie zboczy z raz udeptanej drogi — a skieruje się na ścieżki niepewne i zbyt karkołomne. Nam potrzeba teraz spokoju do pracy, więc niech się opamiętają, a uderzając się w piersi powiedzą sobie: mea culpa, mea maxima culpa!

Stary Sącz.

STARY SĄCZ POCZYNA SIĘ OŻYWIAĆ i podejmuje coraz to nowe prace dla dobra bądźto miejscowego społeczeństwa, bądź też dla dobra ogólnego, dla dobra państwa. Niedawno powstało tu bardzo pożądane ognisko pracy kulturalnej tj. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, z prezeską p. Dr. Dormusową na czele. Związek ten wykazuje już piękne rezultaty i wielką żywotność w swej pracy.

Dnia 4-go maja br. uruchomił Zarząd Koła TSL. dzięki staraniom prof. Wagnera, 2 miesięczny kurs gospodarstwa domowego, prowadzony znakomicie przez p. Rzepkównę. Z inicjatywy prezesa Koła BBWR. p. dra Dyszkiewicza, powstała znowu nowa i niezmiernie ważna placówka pracy społecznej tj. Koło Polskiego Czerwonego Krzyża. Na zebraniu organizacyjnem, które odbyło się 12-go maja w świetlicy strzeleckiej — wszyscy zebrani jednomyślnie przystąpili na członków Koła Pol. Czerwonego Krzyża. Prezesem Koła wybrany został rejent Mleczko, zastępcą prezesa p. dr. Dormus, sekretarzem p. Brzeziński, a skarbnikiem p. Wilga.

Nowopowstałym placówkom pracy kulturalnej i humanitarnej życzyć należy jak najpiękniejszego rozwoju dla dobra społeczeństwa i państwa.

Librantowa.

OBCHÓD 3 MAJA. Staraniem Zarządu szkoły i Czyt. TSL. święto 3 Maja odbyło się u nas bardzo uroczyście.

O godzinie 4 po południu, w pięknej przybranej sali szkolnej, zabrzmiały dźwięki orkiestry smycz. Hymnem narodowym, poczem p. Rząsa, jako delegat Koła TSL. wygłosił słowo wstępne, potem nastąpiły deklamacje i śpiewy dziatwy szkolnej, a następnie Chór mieszany przy Czytelni TSL. pod kier. Józefa Bieńka odśpiewał „Bracia rocznica“ i wiele innych pieśni, przeplatanych utworami muzycznemi, które bardzo dobrze i z werwą odegrała orkiestra smyczkowa złożona z młodzieży z Łęki i Librantowej. Deklamacje 3 Maj wygłosił jeden z członków Czyt. TSL. Dziatwa szkolna z młodzieżą z Czytelni odegrała „Zaczarowany sen“ obrazek sceniczny w 4 aktach ze śpiewami. Tak młodzież jak i dziatwa zbierała za dobrą grę, huczne oklaski. Na zakończenie odegrał Jan Jeleń gosp. tutejszy, kilka pieśni patrjotycznych na cytrze. Wszyscy zgromadzeni odśpiewali „Rotę“ a orkiestra odegrała Boże coś polskę. Na uroczystość przybył ks. Kanonik Jan Koza, pp. nauczycielstwo z sąsiednich szkół p. pocztmistrzyni z Siedlec i bardzo liczna ludność miejscowa. Uroczystość ta wywarła na wszystkich bardzo miłe i podniosłe wrażenie. Uczestnik.

Moszczenica Niżna ad St. Sącz.

UROCZYSTY OBCHÓD 3-go MAJA. Przyszedł nareszcie i dzień 3 maja dzień tak drogi sercu każdego Polaka.

Postanowiliśmy i my ten dzień uczcić należycie, rano więc już przed 7 godz. przed szkołą zaczęła się zbierać strażacka brać członkowie Koła Młodzieży, Kółko Rolnicze i dzieci szkolne.

O godz. 8 p. naczelnik Seredeński dał znak do zbiórki i szykowania pochodu. Tak uformowani ruszyliśmy na nabożeństwo i do Starego Sącza. W czasie marszu przygrywała nam nasza wiejska orkiestra. Po nabożeństwie w czasie pochodu wraz z innemi organizacjami przemaszerowaliśmy w defiladzie przed władzami Starego Sącza i pocztem sztandarów starosądeckich organizacji przed Sokół gdzie po mowie prof. Klimaszewskiego pochód został rozwiązany.

Popołudniu zebraliśmy się znowu jeszcze raz w sali szkolnej na przedstawienie — komedyjkę p. t. „Kominiarz i Młynarz“ którą poprzedził chór mieszany pod batutą p. Bochyńskiego wykonaniem kilku ładnych piosenek.

Sztuka, którą reżyserował p. Bochyński udała się znakomicie a na szczególne wyróżnienie zasługują: kol. Mania Słowikówna, kol. Stasia Nalepówna i druhowie Godawski i Pasoń.

W Podniosłem i miłem nastroju rozeszliśmy się do domów unosząc miłe wrażenie z przebiegu całej uroczystości. Jeden z młodych.

Gołąbkowice.

3-CI MAJ. Dnia 3 maja br. Oddział Z. S. w Gołąbkowicach wziął udział w uroczystości Obchodu 3 maja w Nowym Sączu, zaś popołudniu urządził akademję, w której wzięła udział oprócz Oddziału liczna publiczność, członkinie Koła gospodyń z prezesową p. Oleksową na czele, przedstawiciele gminy i młodzież. Zagaił akademję prezes Oddziału Ob. Michoń, zaś referat o Konstytucji 3 maja wygłosił ref. wych. obyw. Ob. Pawłowski Franciszek. Po akademji odbyło się sadzenie drzewek morwowych na terenie szkolnym przy udziale kierowniczki szkoły p. Kimnerowej oraz rozdanie drzewek morwowych dla Koła gospodyń, ludności i poszczególnych członków Oddziału.

FESTYN. Dnia 10 maja br. Oddział Z. S. w Gołąbkowicach urządził festyn z niespodziankami, strzelaniem o nagrody, oraz przedstawieniem na wolnem powietrzu sztuki pt. „Błażek Opętany“ w tytułowej roli odegranej przez Komendanta Oddz. Wojciecha Ptasznika niezrównanie i odtańczenia po przedstawieniu krakowiaka w strojach ludowych. Na zakończenie odbyła się zabawa dwugodzinna.

Festyn urządzony był przez Komitet z łona Oddziału złożony przy wielkiem poparciu prezesowej p. Oleksowej z Koła gospodyń. Festyn mimo chłodnego powietrza odbył się przy licznym udziale publiczności, która wyniosła wielkie zadowolenie szczególnie z przedstawienia i tańców ludowych.

NOWY KIOSK. Nadto Zarząd Oddziału Z. S. w Gołąbkowicach dla celów ekonomicznych urządził „Kiosk“ nad Kamienicą dla publiczności, z którego dochód przeznacza na wychowanie wojskowe, sportowe, przysposobienie rolnicze, obywatelskie, kulturalno-oświatowe oraz budowę własnej świetlicy.

Z życia Rodziny Kolejowej.

Komitet Organizacyjny „Rodziny Kolejowej“ w Nowym Sączu — odbył w dniu 21 kwietnia zebranie konstyt., na którem wybrano na przewodniczącą p. M. Kawecką, żonę naczelnika Warsztatów, na zastępcę, p. Fr. Rysza, naczelnika Oddziału Ruchu, na sekretarza p. M. Danielskiego, sekret. Warsztatów. Jednocześnie powołano do życia Sekcję dożywiania dzieci, w skład której weszli jako przewodnicząca p. H. Skulska, żona naczelnika Gł. Magazynu Zasobów, jako zastępca opiekun społ. na dzielnicę kolej. p. J. Jeż, pracownik Warsztatów, jako sekretarz p. Gabrielowa żona inżyniera Oddziału Drogowego.

Rodzina Kolejowa ześrodkowuje wszystkie dążności kulturalno-społeczne i humanitarne pracowników kolejowych i zamyka ostatecznie całość akcji organizacyjnej wszystkich dziedzin działalności pozasłużbowej kolejowców. Dotychczas bowiem zostały już zorganizowane dążenia i zadania kolejowców w dziedzidzinie „Samopomocy Humanitarnej“, w dziedzinie gospodarstwa domowego w „Gospodarczem Zrzeszeniu“, w dziedzinie wychowania fizycznego w „Kolejowem Przysposobieniu Wojskowem“, wreszcie w dziedzinie samoobrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w „Lidze Obrony Fowietrznej i Przeciwgazowej“.

Pierwszem podjętem już przez „Rodzinę Kolejową“ zadaniem — jest dożywianie niezamożnych dzieci kolejowców we wszystkich istniejących na terenie tut. miasta szkołach powszechnych. Akcja ta prowadzona dotychczas przez Komitety Rodzicielskie znacznie się rozszerzy, już bowiem w miesiącach maju i czerwcu dzięki finansowej pomocy „Rodziny Kolejowej“ będzie dożywianych około 500 dzieci więcej niż dotychczas.

Otwarcie ochronki, poza prowadzonem już przedszkolem kolej., i kuchni, z których będą korzystać — dzięki finansow. poparciu p. Starosty powiat. — także i dzieci bezrobotnych mieszkańców miejskich baraków przy kolei, to dalsze wytyczne Rodziny Kolejowej na najbliższe miesiące.

Należy się spodziewać, że powstanie tej kulturalno-społecznej placówki, opartej już dziś na pewnych realnych podstawach — spotka się z powszechnem poparciem, a witając ją nie można pominąć wyrazu uznania dla zasług Dyrektora Kolei Państwowych w Krakowie p. Inż. Aleks Bobkowskiego — około zorganizowania pozasłużbowej pracy kolejowców w tut. okręgu dyrekcyjnym.

Zw. Ob. Pracy Kobiet w Nowym Sączu.

W dniu 16 maja b. r. odbyło się poświęcenie Ochronki i Przedszkola Zw. Obyw. Pracy Kobiet, założonej na Załubinczu, z inicjatywy Związku, a przy subwencji uzyskanej z Rządu i Magistratu.

W ładnie udekorowanym na tę uroczystość lokaluOchro nki mieszczącej się w willi p. Gostowskiej zebrali się o godz. 10 przed południem zaproszeni przez Wydział Zw. Ob. Pracy Kobiet goście: p. wojewodzina Zofja Kwaśniewska, p. starosta dr. Łach, p. wiceprezes Mg. Nowakowski i p. radca Brudziana.

Po odmówieniu pacierza i odśpiewaniu pieśni przez gromadę zebranych dzieci z Ochronki, dokonał poświęcenia lokalu ks. katecheta Misiak, przemówiwszy przedtem pięknie na temat ważności opieki wychowawczej nad dziećmi w wieku przedszkolnym. W przemówieniach p. Wojewodziny, p. Starosty i p. Nowakowskiego przebijała radość z dokonania otwarcia Ochronki, potrzebnej bardzo tej dzielnicy i padały

---

wiadanie warjat. Od 2 lat siedzę w zakładzie obłąkanych, w tym piekle na ziemi, mimo, że jestem zupełnie zdrów i nigdy nie byłem warjatem a do zakładu dostałem się tylko przez pomyłkę (ładna pomyłka! dopisek zecera) i złość ludzką, a przedewszystkiem przez wódkę. Było to tak, ciągnął dalej swoją niezwykłą historję. Pracowałem i mieszkałem w Bruay. Dwa lata temu, jednego dnia poszedłem z kolegami do szynku. Piliśmy dużo, a ja byłem pijany więcej od innych. Kiedy zaś wracaliśmy, wynikła między nami kłótnia, która rychło przeszła w bójkę. Pobili mnie i pozostawili na ulicy a sami zamknęli się w domu, Pijany i pełen złości zacząłem rzucać kamieniami do ich okien, aby się w ten sposób na nich zemścić. Niestety, srogo, bardzo srogo musiałem to odpokutować, jak panowie widzicie; ani się spodziewałem, że się to tak tragicznie dla mnie skończy. Mówił dalej „warjat“. Kiedy ostatnia szyba wyleciała z okna, moi towarzysze pijatyki wypadli na ulicę i związali mnie powrozem. Cała ta awantura ściągnęła patrol żandarmerji (było to w nocy), który pełnił służbę, a moi towarzysze, obawiając się najprawdopodobniej odpowiedzialności za wywołaną awanturę i bójkę oświadczyli, że dostałem napadu szału tak, że musieli mnie związać.— Zanim wytrzeźwiałem karetka pogotowia przywiozła mnie już tutaj do tego strasznego zakładu. Początkowo starałem się tłumaczyć, że to pomyłka, że jestem zdrów, i td. Nie znając jednak zupełnie języka francuskiego, nie mogłem się z nikim dogadać a wszelkie moje prośby udowadniania pomyłki i przekonywania o niej lekarzy i dozorców, kończyły się dla mnie jak najfatalniej, bo kaftanem bezpieczeństwa. Poddałem się więc z apatją losowi, czekając jakiegoś cudu, któryby mnie stąd uwolnił. Ten cud zobaczyłem widząc was, bo 2 lata w domu warjatów dla zdrowego, to wieczność — to piekło odpokutowane na ziemi. Temi słowami zakończył swoje opowiadanie nieszczęliwiec.

Prawdziwość tej historji potwierdziły akta i ściślejsze badanie, wobec czego postanowiłem poczynić odpowiednie kroki celem zwolnienia tego przypadkowego warjata z zakładu. Odchodząc jednak oświadczyłem mu, że tylko pod tym warunkiem zostanie zwolniony o ile przyrzeknie, że nigdy jak długo będzie we Francji nie weźmie żadnego alkoholu do ust.

Przysiągł, że nietylko we Francji, ale do śmierci wódki nie zobaczy, że do dziesiątego pokolenia zabroni wszystkim swoim bliskim używanie alkoholu i że będzie pierwszym, który głosował będzie za prohibicją. A taka skrucha i przekonanie malowały się na jego twarzy, że szczerze wierzyliśmy jego słowom.

Kiedyśmy już wracali do domu dr. K. zagadnął:

— Ten, to już napewno do śmierci wódki nie powącha!

— I ja tak sądzę — odparłem z przekonaniem.

* *
*

Załatwiwszy zaraz następnego dnia wszystkie formalności z prefekturą, konieczne do zwolnienia chorego z zakładu, więcej o tej sprawie nie myślałem.

W tydzień jednak później do biura mojego ktoś zapukał. Na wezwanie „proszę wejść“ drzwi się uchyliły i wszedł mój znajomy pseudowarjat z Armentiers — był pijany jak bela,

życzenia, aby Ochronka rozrastała się i objęła wszystkie dzielnice.

Ogólne zadowolenie budził widok dzieci, zwłaszcza odśpiewanie przez nich udatnych, okolicznościowych krakowiaków na cześć zaproszonych Gości. Na dzieciach znać już wpływ Ochronki i Przedszkola, mimo, że praca trwa od paru tygodni. Świadczy to o wydatnej pracy p. Opiekunki Ochronki p. Maciakowej i obu nauczycielek p. Puchalanki i p. Żytyńskiej.

ZEBRANIE KLUBOWE. Popołudniu dnia 16 maja odbyło się zebranie klubowe członkiń Związku Ob. Pracy Kobiet. W zebraniu wzięła również udział p. wojewodzina Kwaśniewska, jako przewodnicząca Wojewódzkiego Zrzeszenia Zw. Ob. Pracy Kobiet. P. Wojewodzina omówiła w pięknych słowach ideowe cele Związku, a mianowicie pracę dla Państwa Polskiego. Zebranie zakończyła wspólna herbatka i wspólna fotografja.

* * *

W najbliższych dniach organizuje tutejszy Związek Ob. Pracy Kob. sprzedaż robót ręcznych, wzorów do robót, oraz przyborów do robót i wyrobów przemysłu ludowego. Sklepik mieścić się będzie w sklepie p. Bauerowej, ul. Jagiellońska. Uprasza się członkinie Związku oraz PT. Publiczność o popieranie naszych poczynań.

KRONIKA.

„O zasługach Polskiego Czerwonego Krzyża“. Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt p. dr. Horasowski dnia 22-go o godz. 18-ej w sali Ratusza.

Ślub p. Julji Lidwinówney z porucznikiem 1 psp. p. Włodzimierzem Winiarskim odbył się 10 bm. w kościele OO Jezuitów. Związek małżeński pobłogosławił ks. kapelan Stec.

Nominacja w PW. i WF. Komendantem Powiatu PW. i WF. Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych został mianowany rozkazem okręgu V p. Stanisław Krawczyk kapitan rezerwy W. P.

Z działalności Tow. op. nad sierotami żyd. w N. Sączu. W ostatnich dniach ukazało się sprawozdanie Towarzystwa Opieki nad sierotami żyd. w N. Sączu za czas od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932 r., które wykazuje wydatną pomoc Twa dla najbiedniejszej dziatwy żydowskiej. Towarzystwo, którego prezesem jest p. Samuel Maschler w okresie sprawozdawczym przeprowadziło rozbudowę sierocińca, wielkim krokiem naprzód była działalność wychowawcza, akcja dożywiania, rozszerzenie bibljoteki, akcja odzieżowa, zdrowotna. Na podkreślenie zasługuje wydatna praca PP. Prezesa Samuela Maschlera, Zofji Syropowej, Ernestyny Tischowej, Leonory Reicherowej, stanowiących Zarząd Twa.

Tajemnicza śmierć dziecka. W podejrzanych okolicznościach dnia 13 bm. zmarło nagle 3 letnie dziecko Andrzeja i Marji Gargułów w Dąbrówce. Wobec tego na zarządzenie prokuratorji odbyła się sekcja zwłok, która nie zdołała wykryć dokładnej przyczyny śmierci, wobec czego dalszem badaniem przesłanych części zająć się ma Centralny Instytut w Warszawie. Zachodzi podejrzenie, że dziecko zostało otrute.

Wykrycie tajnej gorzelni. Tajne gorzelnie coraz częściej likwiduje straż skarbowa wspólnie z policją. Oto znowu w Bukowcu w domostwie Antoniego Szczepańskiego wykryto i zlikwidowano tajną gorzelnię. Spirytus skonfiskowano, a Szczepańskiego doniesiono sądowi.

Sprostowanie. W artykule wstępnym p. Mgr. Fr. Cwikowskiego umieszczonym w numerze 19-tym „Głosu Podhala“ w zdaniu zaczynającem się od słów: A zresztą i na wypadek itd.... zaszła pomyłka drukarska, albowiem zdanie to winno brzmieć: „A zresztą i na wypadek utworzenia gminy zbiorowej ustawa pozostawia każdej wsi pewien zakres działania przez swoje organa, z dotychczasowych bowiem gmin tworzy sołectwa.“

Zasądzenie agitatorów. Przed sądem grodzkim w Nowym Sączu odpowiadali agitatorzy Stronnictwa Ludowego, a to: Izdebski, Janiak, Kosakowski i Duda oskarżeni o to, że w Chomranicach bez zezwolenia politycznej władzy powiatowej, urządzili wiec z ramienia swego stronnictwa. Po przeprowadzonej rozprawie wszyscy oskarżeni zasądzeni zostali na karę aresztu przez 14 dni.

Ukaranie włamywaczy. Przed sądem w N. Sączu odpowiadała szajka włamywaczy, która dopuściła się włamania do sklepu Gitli Leibner w Starym Sączu. Herszt Jan Olchawa skazany został na 8 miesięcy c. więzienia, zaś dalsi sprawcy na kary od 6 do 1 miesiąca.

Wyrodny ojczym. Agnieszka Ziemianin w Kasinie Wielkiej umierając powierzyła opiekę nad córką swą z pierwszego małżeństwa mężowi swemu Franciszkowi Ziemianinowi. Ziemianin opiekę swą nad pasierbicą posunął jednak za daleko, a następstwem tego było przyjście na świat dziecka. Na skutek doniesienia policji prokuratura oskarżyła występnego opiekuna o zbrodnię.

Spór z robotnicą zakończony nożem. St. Wójcik, robotnik z fabryki wyrobów celuloidowych, od dłuższego już czasu prowadził awantury z towarzyszką pracy Esterą K., przyczem bezustannie odgrażał się, że ją „nauczy“: Czy spory te toczyły się na tle miłosnem czy zawodowem, trudno docieć, dość, iż onegdaj Wójcik przyskoczył do Estery i nim ktokolwiek zdołał przeszkodzić, wbił jej kilkakrotnie nóż pomiędzy łopatki. Ranną odwieziono do szpitala. Sprawcę aresztowano.

Uwaga na dzieci! Niedbalstwo matek powoduje coraz częściej śmiertelne wypadki, którym ulegają pozbawione należytej opieki dzieci. Ma to miejsce przedewszystkiem na wsi, gdzie dziecko z chwilą, gdy zaczyna chodzić puszczone bywa samopas, w najlepszym zaś razie pozostaje pod nadzorem małoletniej opiekunki. Stan ten pociągnął za sobą znowu ostatnio dwa wypadki śmiertelne. I tak w Chochołowie Karolina Gąsienica zostawiła bez należytej opieki swego 2-letniego synka, który wskutek tego wpadł do potoku, a że wypadku tego nikt nie spostrzegł, dziecko mimo płytkości wody, utonęło. Podobny wypadek miał miejsce w Woli Skrzydlańskiej, gdzie w ten sam sposób utonęło 3-letnie dziecko Jana Puty. Winni braku należytego dozoru, rodzice odpowiadać będą wprawdzie za swe niedbalstwo przed sądem, ale wszak dzieciom życia nikt przywrócić nie zdoła.

Kradzież naczynia. Emil Wolak z Rożnowa został aresztowany przez Komisarjat PP. w Nowym Sączu za kradzież naczynia wartości 150 zł. na szkodę Mozesa Barta z Nowego Sącza.

Uważać na kieszenie. Marja Chowaniec z N. Sącza doniesiona została przez Komis. PP. w N. Sączu za kradzież kieszonkową na szkodę Marji Szkaradek z Dąbrowej.

Za włóczęgostwo. Franciszek Adamczyk z N. Targu został zatrzymany przez Komisarjat P. P. w N. Sączu za włóczęgostwo i odstawiony do Magistratu w N. Sączu celem odszupasowania do gminy.

KOŁO DRAMATYCZNE, UCZNIÓW GIMN. II-ego i UCZENNIC GIMN. ŻEŃSKIEGO.

„Śluby panieńskie“

komedja w 5 aktach wierszem Aleks. Fredry.

Jedną z najlepszych komedji wielkiego polskiego komedjopisarza odegrali w dniu 10 maja br. uczniowie gimnazjum II-ego ze współudziałem uczennic gimnazjum żeńskiego w sali „Sokoła“. Takiej dobrej gry aktorskiej pokazanej przez młodzież szkolną, gry stojącej prawie, że na wyżynie artyzmu, dawno Nowy Sącz nie widział. Był to poprostu koncert młodej utalentowanej siódemki aktorskiej, koncert temwięcej zasługujący na podziw, że niektórzy poraz pierwszy dopiero znaleźli się na scenie a tak zwanymi „weteranami“ sceny byli uczniowie występujący „aż“ trzeci, czy czwarty raz.

Komedja Fredry, rasowa polska rzecz sceniczna, pełna polskiego słońca, polskiego serca i młodego humoru, wniosła na widownię dużo sentymentu, tak obcego dzisiaj teatrowi, przerażonemu sensacjami, oraz zabijanemu kryminalnemi sztucznymi, obliczonemi na dreszcz nerwowy i efekt... przedewszystkiem kasowy. Oczywiście, jest to wina samej publiczności uczęszczającej do teatru: wszak dzisiaj pisze się sztukę sceniczną nie dla sztuki, ale dla publiczności. „Śluby panieńskie“ i szereg komedji Fredry udowadniają, że może teatr dać widzowi i słuchaczowi w jednej osobie, trochę humoru i sentymentu nieco a jeszcze więcej rzetelnej poezji i estetyki słowa. To wszystko wypływa z duszy urodzonego opisarza i z radości życia twórczego.

Pietyzm, z jakim Koło Dramatyczne Młodzieży Gimnazjalnej przygotowało przy pomocy znawcy sceny znakomitego, p. Mieczysława Jarosza, który świetną reżyserją dopomógł młodzieży w osiągnięciu efektu, jaki wywołały „Śluby“ zasługje na szczególną wzmiankę. Pietyzm ten dowodzi jeszcze należytego nastawienia młodzieży szkolnej na polską twórczość dramatyczną, w niniejszym wypadku na twórczość dramatyczną Fredry. Dorobek literacki tego genjalnego naszego komedjopisarza jest „solą“ gleby dramatopisarstwa polskiego, z której wyrosły później potężne drzewa w rodzaju „Zemsty“ „Pana Jowialskiego“ i „Ślubów“, komedje Perzyńskiego, dramaty Zapolskiej, Szaniawskiego i Roztworowskiego oraz innych i nieśmiertelne dęby-arcyutwory mistrza Wyspiańskiego. Jest to najświętsza skarbnica nieśmiertelnego ducha polskiego i genjalnej myśli polskiej.

Wspominiając o grze młodych artystów, stwierdzić trzeba w ich grze niebywałą kulturę sceniczną, świetną dykcję (jako przykład p-ną H. Kuhnenówna), zadziwiający umiar ruchów i gestów, których przesada cechuje zwyczajnie nowicjuszów sceny, a przedewszystkiem podkreślić należy swobodę i pewność w poruszaniu się na scenie, która przecież nie zawsze jest udziałem nawet starych zawodowych artystów. Znać było na każdym kroku pracę i dobre chęci pokierowane wytrawną, energiczną ręką reżysera p. M. Jarosza.

Grającemi były uczennice gimn. żeńskiego: pp. T. SYSIUKÓWNA (Aniela), H. KUHNENÓWNA (Klara), W. BUCZYŃSKA (Dobrojska), oraz uczniowie gimn. II-go: pp. W. PERKINS (Gustaw), A. JASZCZAK (Albin), J. GRZEGORCZYK (Radost), i K. BURGER (Jan). W czasie przerw przygrywała okiestra smyczkowa gimn. II-go pod batutą ucznia gimn. p. J. Kossowicza. Orkiestra ta czyni coraz lepsze postępy, rozwijając się szybko pod opieką prof. Zygmunta Żebrackiego i wróży jaknajlepszą przyszłość. Z podziwem patrzec należy na pracę młodzieży i jaknajjaśniejszą wróżyć dla niej przyszłość. tad. szcz.

OSTATNIE DNI „WESOŁYCH AMORKÓW“ w Nowym Sączu.

Świetne programy Objazdowego Teatru „Wesoły Amor“ pod dyrekcją p. F. Amorsa zdobyły sobie wśród publiki nowosądeckiej zasłużone uznanie. Dotychczas wystawiono już 4 wspaniałe rewje, tchnące szczerym i zdrowym humorem, w doskonałem opracowaniu i wykonaniu, cieszącego się już powszechną sympatją w Nowym Sączu, zespołu. Członków tego zespołu znamy już po imieniu i nazwisku, zbytecznem byłoby więc wychwalać ich wyśmienitą grę, subtelny humor i wspaniałe kreacje baletowe. Mamy wśród nich już nawet swoich ulubieńców jak p. Kondrackiego, który niezrównanie odtwarza przekomiczne typy, w czem nie ustępuje mu także p. Żwirski. Doskonałą jest w swoich rolach p. Nina Oleńska, która również w tradycyjnych „trio“ z p. Ref-Renem i Kondrackim zbiera huczne brawa. Z baletu p. Wierzyńskiego na pierwsze miejsce wysuwa się panna C. Szczepańska, wyśmienita baletnica i naprawdę utalentowana artystka o szczerze wesołym i pogodnym uśmiechu.

W ostatnim zaś programie pojawiła się poraz pierwszy doskonała para baletowa Fabian i Popielewska, ulubieńcy Nowego Sącza. Wogóle zaznaczyć należy, że każdy nowy program „Amorków“ jest coraz lepszy i coraz weselszy.

Niestety, ten wyśmienity i naprawdę wesoły „Amor“ niebawem już nas opuszcza. — A szkoda, bo nie wszyscy jeszcze skorzystali z tego wielkiego humoru, jaki nam przywiózł.

Ze sportu.

We Czwartek dnia 5-go maja b. r. na bojsku Jordanówka odbyły się zawody piłki nożnej między K. S. Ochotniczej Straży Pożarnej a K. S. Kolejowem Przysposobieniem Wojskowem z wynikiem 1:2 korzyść K. P. W. Przez cały ciąg zawodów przewaga drużyny K. P. W. z której to drużyny wyrużniły się tyły. Bramki dla zwycięscow zdobyli Kopacz i Rańda, dla pokonanych prawoskrzydłowy Wójs. Sędziował b. dobrze p. J. Kącik. Publiczności około 300.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran. Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu.